

Dziennik Powszechny

W SOBOTĘ dnia 12 Listopada 1831 roku.

Nr 308.

Część Urzędowa.

Sąd Policyi Poprawczej Obwodu Warszawskiego Wydziału I.

W dniu 20. Maja r. b. od podeyrzaney osoby odebrano trzy brylanciki do rznięcia szkła służyć mogace.

Wzywa zetem niewiadomego właściciela, iż by z dowodami własność popierającemi, dla odebrania tychże brylancików do Sądu naszegłosił się ato w przeciągu miesiąca jednego od daty dzisiejszey; gdyż inaczey rzeczzone brylanciki na rzecz Skarbu przysądzone będą.

W Warszawie d. 11 Listopada 1831 r.

Za Sędziego Prezduiącego

Zapolski, As.

Jasiński

OBWIESZCZENIE SPADKOWE.

Z powodu nastąpioney śmierci Erazma Drzewieckiego właściciela dóbr Polkowa części litera B. oznaczoney, w powiecie Szydłowieckim województwie Sandomierskiem położonych, niemniej prawa dzierzawy dóbr Domaniowie w powiecie Radomskim województwie Sandomierskiem leżących, i różnych summ na tychże dobrach hypotekowanych, otworzył się spadek, w celu zatem uregulowania tego spadku, oznacza się termin półroczny na dzień 2. Maja 1831 r. w którym interessowani przed podpisany Reientem w kancelaryi ziemiańskiej Województwa Sandomierskiego z prawami swemi ostatecznie podprekluzją stawić się winni.

Radom d. 29 Października 1831 r.

Tomasz Hassmann R. K. Z. W. S.

LICYTACYE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

Kommissya Województwa Mazowieckiego.

Zmocy upoważnienia J. Wiehnoźnego Jenerala Intendenta Czynney Armii Woysk Cesarzsko Rosyjskich z dnia 24 Października (5 Listopada) r. b. N. 12,614 podaje do publiczney wiadomości: iż w dniu 15 m. i r. b. odbywać się będzie plus-licytacya przed Inspektorem Magazynów Panem Dąbrowskim na sprzedaż za gotowe pieniądze Beczek różnego gatunku, w Magazynie Oficyn Krasieńskich przy ulicy Długiej, po wypotrzebowanej wódce pozostałych.

Licytacya pomienionych Beczek zaczynać się będzie od ceny przez Budowniczego Wdzkiego wspólnie zbiegłemi ustanowioney, chęć przeto licytować mający, zechcą się stawić w terminie i miejscu wyżej oznaczonym.

W Warszawie d. 8 Listopada 1831 r.

Referendarz Stanu Prezduiący,

Koźuchowski.

Sekretarz Jeneralny,

Dziewanowski.

Urząd Muncyplany Miasta Stolecznego Warszawy.

Podaje do wiadomości że w dniu 15 b. m. o godzinie 3 z południa w Biorze Urzędu Muncyplanego odbywać się będzie licytacya na dostawę świec woskowych do pałacu Bryłowskiego i dla sztabu miasta potrzebnych; chęć zatem licytowania mający po zaopatrzeniu się w wadium zlp. 300 zechcą się stawić w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

W Warszawie dnia 10 Listopada 1831 r.

Referendarz Stanu Prezydent,

J. Ławczyński.

Sekretarz Jeneralny,

G. Jahotkowski.

Część Nieurzędowa.

P O L S K A

z Warszawy 12 Listopada,

— Wiadomości z porzty dzisiejszey donoszą już o przybyciu NATYŚNIEYSZEGO CESARZA i KRÓLA Jmci do Moskwy. Wiadomości te obszerniey udzielimy intro naszym czytelnikom.

— Wczoray przybył do Warszawy Jenerał Major Grabbe z Płocka.

— Według kursu wczoray ogłoszonego, nowe holenderskie Dukaty przedaia po zlp. 19 gr. 23, kupuia po zlp. 19 gr. 20; stare ważne przedaia po zlp. 19 gr. 10, kupuia po zlp. 19. Assygnaty Rosyjskie przedaia po zlp. 179, kupuia po zlp. 177. Listy zastawne przedaia po zlp. 90, kupuia po 89. Obligacye udziałowe 360.

— W ostatnich dniach dostawiono na Targi Warszawskie. Zyta korcy 2,211, Pszenicy 829, Grochu 53, Gryki 7, Jęczmienia 1215, Owsa 1683; Siana fur 452, Słomy 183, Drzewa 532; Węgli fur 131; Wołów szuk 288, Cielat 104, Wieprzy 294, Baranów 1,333, Drobin różnego 4557, Masła garcy 1,109, Gorzałki kuf 41, Jay kop 232, Sera sztuk 3,976. Oraz innych produktów iako to Jarzyn wszelkiego gatunku i Legumin bardzo znaczna ilość dostawiona została.

— Dziennik *Pszczola Połudna*, zamieścił o zdobyciu wielkiego szanica pod Wolą, wiaitek z listu Oficera Gwardyi Cesarzskich, następuiący treści: „Z trzech dowódców szturmujących ochotników Rosyjskich, pierwszy Woroway raniony został kulą naszose przed ogrodem, drogi Malinowski na wale, nakoniec trzeci Dowódca walecznych Kuszelew, wyparł Polaków z batalionen Astrachanskim z ogrodu. W tey chwili przybyły Preobrażanskie gwardye, wszyscy razem rzucili się na kościół z kąd przez strzelnice i okna, pa dały grady kul i kartaczów. Lecz daremny był wszelki opór. Woioownicy nasi w zapale boiowym opanowali gmach i w nim opanowali obrońców. W tłumie zginęło także kilka ko-

biet, które z orężem w ręku wmieszały się w tłumy walczących; padły one ofiarą niedoręcznego swego przedsięwzięcia. Wewnątrz całego gmachu trup leżał na trupie, a każdy był kilkakrotnie raniony. Tam także leżał Pułkownik Sowiński 6 razy pełniący bagnetem w piersi, starzec olbrzymiego wzrostu bez nogi. Odwaga młowała się w strętwiątych rysach i ieduała zwłokomiego mimowolny szacunek, iaki mu chętnie każdy za życia odławał.

G A L I C Y A

z Lwowa 22 Października

— Wezwanie JO. Xsążęcia tych Królestw Gubernatora, pod d. 15 Sierpnia r. b. uczynione, wydało obfite plony, iak się to po wspaniałomyślności i dobroczynności mieszkańców Lwowa spodziewać inaczey nie należało.

Przez dobroczynne dary, dla wsparcia rodzin z powodu cholery podupadłych i innych do zarobku nie zdolnych mieszkańców wpłynęła do końca Września r. b. dość znamienita ilość 1012 zlr. 8 kr. mon. kon, która całkiem w myśl dobroczynnego przeznaczenia swiego użytą została.

Niechże za to publiczna podzięką towarzyszy wdzięczności udarzonego ubóstwa.

R O S S Y A

z Petersburga 20 Października

— N. CESARZ i KRÓL, za szczególne zasługi Członka Rady państwa, Krabiego Stanisława Zamoyckiego, raczył udarować znakami brylantowemi orderu S. Andrzeia, zaś Jenerala jazdy woysk Polskich Krasieńskiego i Jenerala Adiutanta Krab. Wierzen. Krasieńskiego za niezachwianą wierność znakami brylantowemi orderu S. Aleksandra, także ozdoby otrzymał Jenerał Dymitr Ste. Grabowski Minister Sekretarz stanu, Jenerał woysk Austrijskich Bartolotti, mianowany kawalerem Orderu S. Anny i Łukaszy.

B E L G I A

z Brukseli 12 Października.

— Jutro lub nappóźniej po siarzo oczekniemy od drugiej izby rozstrzygienia ostatecznego, pytania zatrudniaącego teraz wszystkich europejskich publicystów. — Jakkolwiek oczekiwanie nasze jest zawiedzione, spoglądamy przecież nie z wielką uwagą na poruszenia naszego gabinetu, ledwie że słuchamy apokryficznych doniesień o tajnych posiedzeniach naszych prawodawców, od czasu iak rezultat ich dyskusyy, już naprzód przez nieomyłne znaki został ustanowiony; ledwie że potrzeba było komunikacyi 50 protokółu, który iak głoszą ma zawierać stałe o naczienie środków przedsięwziętych przez sprzymierzonych na przypadek odmówienia obu stronnictw, aby zupełnie usunąć wszelką wątpliwość, jeżeli ta

w tym względzie być mogła. — Tem ciekawszem zaś jest przy teraźniejszych okolicznościach postępowanie ludu tu i w kraju. Zachowywał on w czasie trwania negocjacji osobliwą neutralność, a można powiedzieć, obojętność, po ruchu, z jakim przeszłego roku na każde skinienie do obalenia tego co istniało, gotowość okazywał, nastąpiła oświećliwość; który musi mieć większą przyczynę niż przekonanie, iż teraz burzące ręce nie mają nic do czynienia. Jedyna pocieszająca strona, którą przyjaciel ludzi znaleźć może w rewolucyi belgijskiej, mianowicie powstanie dawnej historycznej narodowości, zapewnienie, na próżno wiekami passujące się niepodległości ludu, okazuje się złudzeniem. Piękna narodowość belgijska, o której tyle rozprawiano stała się dla ludu czczem tylko brzmieniem; sam on już szydzi z uwielbianych niedawno bożyszczów, a nowo utworzone państwo trzyma się już tylko skutkiem okoliczności, nie zaś przez własne żywioły.

Onegdaj przedawano tu przez publiczną licytacyą więcej dającemu rozmaite efekta, które służyły za ozdoby rewolucyjne, jako to trójkolorowe chorągwie brabanckie, dzidy ze wstęgami, Blouzy, materyały do barykadowania i t. p.

Przy sposobności tej słyszano niezliczone sarkasmy z ust pospółstwa. Gdy przedawano chorągiew ze lwem belgijskim za 70 centów zawołał ktoś z tłumu w śród powszechnego śmiechu: iż odwaga lwa (*Lewen* nazywa się także miasto, sławniejsze jeszcze ze swego piwa niż ze znajdującego się tam uniwersytetu) niewarta ani naboju prochu. Jny zapytał, czyliby niechciano także przedać flandryjskich gwardzystów obywateli (*gardes civiques*), których kilku z patynkami drewnianymi znajdowało się między widzami. W istocie ci obrońcy oyczyny przedstawiają szczególny widok. Oficerowie ich przechodzą się tu i w okolicy gdzie korpus ich stoi niedawno, po większej części w ubiorze cywilnym mając pałasze pod szarłatami. Jużtą razą wzięli z sobą także i sukno cywilne, to bardzo mądrze. Wiadomo bowiem, iż waleczni nasi w dniu 12 Sierpnia łazili sobie w Löwen golić wasy, i mundury zamieniali na ubiory miejskie lub wiejskie, chcąc tym sposobem uyc uwagi Xięcia Oranii, ostatecznie bardzo drogo przepłacać musieli; łatwo więc pojąć można troskliwość, aby przypadek ten niewydarzył im się powtórnie. Zresztą kultura, która przecie cały świat oblizala, nierozciąga się jeszcze na naszą gwardyę obywatelską; a całej gorliwości pana de Brouckere nie powiadło się dotychczas zmienić te kompanie Falstaffów na żnośne woysko. Ludzie ci wyglądają, jak gdyby mieli chęć korzystania z najpierwszej sposobności, aby powrócić do swych żon, rańel, i garnków. Pan Meulenaere, mimo twierdzeń swego kolegi pana Brouckere nie wiele sobie obiecuje zwaleczności tych ludzi. Takie jest przynajmniej zdanie publiczności, która zresztą na wszystko jest bardzo obojętną. Dziś na przykład, na tajnem posiedzeniu Izby reprezentantów, miano bardzo wiele mówić o negocjacyach pokoju, które jak słychać niesprawiły szczególnego wrażenia. Baron Osy, wczoraj z podziwieniem swych przyjaciół mówił przeciwko przyjęciu warunków, zdaje się jednak, że w miejscu swego mieszkania Antwerpii i w banku, którego jest Prezydentem, słaby tylko znajdzie podźwięk.

N I D E R L A N D Y

z Hagi 29 Października

Podróżny który wczoraj przybył z Lon-

dynu, twierdzi, iż widział flotę angielską w dunach na kotwicy.

— *Monitor belgijski* umieścił podług dzienników francuzkich dokument, który zawiera uwagi pełnomocników hollenderskich przeciwko projektowi traktatu podanym przez pełnomocników belgijskich. Jest on następujący.

Z Londynu 26 Września: Podpisani pełnomocnicy Króla Jmci Niderlandzkiego, mieli zaszczyt otrzymać w sobotę wieczorem o godzinie jedenastej notę, którą im przesłał Jasn. Wielmożni pełnomocnicy Aestryi, Francyi, Anglii, Prus i Rosyi w dniu 24 Września. Do noty tej dołączony był projekt traktatu, przesłany konferencyi przez jednego z agentów Xięcia Leopolda, a względem którego ciż Jasn. Wielmożni pełnomocnicy żądali otrzymać uwagi podpisanego najpóźniej w poniedziałek rano. Gorliwość z jaką podpisani odpowiedzieli na komunikacye uczynione im przez konferencyą w pierwszych dniach bieżącego miesiąca, i jaką teraz okazują, dopełniając bez zwłoki życzenia konferencyi, będzie dowodem iż przewłoka negocjacyi nie jest winą Hollandyi; a przewłoka ta podług zdania konferencyi, nazygubniejsze mieć może skutki. Po przeczytaniu dokumentów przyłączonych do noty, podpisani mieli wątpliwość, czyli wypada odpowiedzieć, lub czyliby nie było zwiększą godnością, poruczyć mądrości konferencyi i zastosowaniu zasad wyrażonych w iey protokołach. Sąd względem pretensyi, które w oczach podpisanych, odznaczają się niedorzecznością. Pytali się oni samych siebie czyliby nie było dostatecznem odwołać się do szczegółowej odpowiedzi swego Rządu z dnia 12 Lipca i ograniczyć się na własnej swojej z dnia 5 Września. Lecz pomiatając te Dokumenta do których się szczególnie odwołują, podpisani powodowani wysokim szacunkiem, jaki mieli i ciągle mieć będą dla wszystkiego, co im nadesłane będzie od pełnomocników pięciu dworów, przedstawili tymże następujące uwagi.

T U R C Y A

z Stambułu 10 Października.

— W dniu 5 b. m. od dawnego czasu niepamiętne w skutkach swych zgubne zjawisko natury napęliło przestrachem nieszczęśliwych mieszkańców tutejszych okolic nawiedzonych wszelkiego rodzaju klęskami. Po nadzwyczajnie parnej nocy zebrali się o godzinie 6tej rano w stronie południowo zachodniej straszliwe chmury na horyzoncie, huk środkujący między grzmotem a wichrem lecz z żadnym z obojga porównać się niedający powiększał się z każdą chwilą, a przebudzeni ze snu mieszkańcy stolicy i iey okolic wyglądali z niespokojnością, wypadku tego zagrażającego zjawiska. Niepewność niedługo trwała, bryły lodu wielkości pięści z razu pojedyncze, w krótko zaś potem, w podobieństwie deszczu kamiennego padające, okazały swą siłę pustoszącą wszystkiemu, co się nawinęło. Najstarsi ludzie nieprzypominają sobie gradu podobnej wielkości i w półgodziny potem znajdowano sztuki gradu, przeszło funt wążące. Ta okropna burza szła ponad Konstantynopolem i wzdłuż Bosforu, ponad Therapia, Buiukdere i Belgradem a najpiękniejsze, jedyną nadzieją mieszkańców tej kwitnącej strefy będące, dopiero co rozpoczęte winobranie, w jednym dniu zostało zniszczone. — Zwierzęta wszelkiego rodzaju a nawet ludzie utracili życie, wielu jest pokaleczonych, a szkoda w domach jest nie do

obliczenia. Pominąwszy to, że w całej okolicy mało całych okien pozostało, siła spadłych mass lodu była tak wielka, iż wszystkie dachówki potłukła, i iakby kule karabinowe potęcałowe deski zdruzgotala. Ciągłe ulewę trwał od owego dnia, a przy lekkiej budowie tutejszych domów po większej części z okien składających się, bardzo płaskich dachach, przez położonych dachówek w nie niezaopatrzonych coby wciskająca się ciecz wstrzymać mogło, nie liczone familie nie w lepszym są położeniu iak w biwaku. Zastanowiwszy się przytem, iak wielka liczba ludzi w skutek spłonięcia Pera i znacznych pożarów w Konstantynopolu, niema wcale schronienia; uważając daley coraz powiększające się morowe powietrze, iako też tu i owdzie zdarzające się przypadki cholery; tedy w istocie bardzo zasmucający przedstawiał się obraz. Wstrzymanie od budowania spalonych domów dotąd trwa jeszcze, gdyż przepisy podług których toż ma się odbywać, w zamiarze zapobieżenia budowaniu bez planu i zdarzającym się niebezpieczeństwom ognia, dotąd nie są wydane. — Jakkolwiek uciążliwa być może ta zwłoka dla wielu familii niemających przytulku, tłumaczy się ona przecież bardzo łatwo, przez niezliczone trudności, z jakimi Rząd walczyć musi, przy zaprowadzeniu każdej, chociażby najużyteczniejszej, nowości; dla tego też wina w tej mierze nie może być przypisana. — Odebrane katolickim Armenczykom domy w Pera podczas ich przesładowania, teraz po większej części zwaliska, oddane zostały ich właścicielom. W krótko na rozkaz Sultana wychodzić ma raz w tydzień Gazeta w języku tureckim i francuskim pod szczególnem kierunkiem mianowanej w tym celu Kommissyi. — Projekt tego pisma wydrukowany w języku tureckim, rozdany został publiczności.

ROZMAITOŚCI

— Może nie od rzeczy będzie donieść tu wiadomość, która czytelników naszych zaimie bez wątpienia i nie jest bynajmniej powszechnie znaną, że pan Antoni Olszczyński (o którym było nie dawno w piśmie naszym) profesor pierwszej klasy akademii florenckiej sztuk pięknych i członek towarzystwa filotechnicznego w Paryżu, dawniej już był napisał dzieło, (które dotąd nie jest drukowane): „Rzut oka na sztuki i pomniki polskie.“ Dołączone będą do dzieła tego ryciny, zawierające pomniki polskie za granicą, portrety dawnych znakomitych artystów polskich, w krajach obcych wynalezione. Portrety te dedykowane są teraźniejszemu sławnemu artyście polskiemu: Lipińskiemu, Mireckiemu, Oleszkiewiczowi, Sowińskiemu, Kizlingowi i t. p.

— We wspomnionym także już „atlasie literatury różnych narodów“ Pana Jarry de Mancy, wzmiankował autor i znakomitych autorkach polskich. Jasn. tam imiona: Xiężny Czartoryskiej, Xiężny Wirtemberskiej (z domu Czartoryskiej), hrabiny Choiseul Gouffier (z domu Tyzenhau), hrabiny Rzewuskiej, panny Tańskiej (teraźniejszej Hoffmannowej), Pani Białopiotrowiczowej (z domu książąt Gedroiców), pani Widulskiej, panny Korzeniowskiej i pani Maleckiej.

— Anna Zamoyska krawcowa, mieszkająca przy ulicy Bugay, w ciągu onegdajszego mcy porodziła 3 Dzieci, iedno płci męskiej a dwoje żeńskiej, które wkrótce żyć przestaly.

DONIESIENIA PRYWATNE.

— W dniu 30 Listopada 1831 odbędzie się we wsi Pobylkowie małym, w Obwodzie Pultuskim pół mili od Serocka, licytacya na sprzedaż drzewa na pniu będącego, iako to: belek półtory kopii browarki dziewięć kop. Bliższą informacyę powiaść można na miejscu, gdzie prócz tego jest do sprzedania sto sżni drzewa sosnowego od roku rąbanego.

Wydawca K. M. Grabowski.